

*Homilia ks. Biskupa Bogdana Wojtusia w czasie uroczystości umieszczenia
symbolu Bożej Opatrzności
w Sanktuarium Zawierzenia w Bydgoszczy - 22.10.2016 roku*



Księżę biskupie Pawle, drodzy bracia w kapłaństwie Jezusa Chrystusa, drogie siostry zakonne, umiłowani w Chrystusie bracia i siostry. Dziś ważne wydarzenie w życiu wspólnoty bydgoskiej, całego Ruchu Szensztackiego. umieszczenie na kościele Zawierzenia znaku Bożej Opatrzności. Chcemy dokonać krótkiej refleksji, co to oznacza, do czego nas to wzywa. Najpierw, Boża Opatrzność to pełna miłości ojcowskiej troska Boga o nas.

Ona objawiała się już w Starym Przymierzu, to Bóg Jedyny Jahwe który troszczy się o ludzi, wcześniej powiemy, On stworzył świat, człowieka troszczył się o ludzi. Ale wtedy, gdy ludzie zerwali przymierze nie zostawił ich samych, ale posłał swego Syna, Zbawiciela. Ta Stwórcza i Zbawcza działalność Boga stanowi przejaw Jego Opatrzności. To On wszystkim mądrze zarządza i prowadzi. Człowiek jest szczególnym przedmiotem Bożej

Opatrzności, która się nachyla nad człowiekiem, która przychodzi mu z pomocą. Wtedy, gdy są trudności, a w naszym ludzkim życiu, które jest tylko pielgrzymowaniem ku pełni życia tych trudności jest dużo. A czasem coraz więcej różne i trudne jak choroba, niepowodzenia i można by tutaj wymieniać. Bóg pochyla się nad człowiekiem przychodzi mu z pomocą. Trzeba Mu jednak zawierzyć. Tak pięknie psalmista modli się „Pan jest moim pasterzem, nie brak mi niczego. Pozwala mi leżeć na zielonych pastwiskach. Prowadzi mnie nad wody, gdzie mogę odpocząć. Orzeźwia moją duszę wiedzie mnie po właściwych ścieżkach przez wzgląd na swoje imię. Chociażbym chodził ciemną doliną zła się nie ulękę, bo Ty jesteś ze mną”/Ps 23/.

Najmilsi, jaka to jest duchowość, która wynika z tej wielkiej prawdy o Opatrzności Bożej? Przede wszystkim z wiarą mamy przyjąć fakt Bożej Opatrzności, uwierzyć w Bożą Opatrzność. A następstwem tego uwierzenia w Bożą Opatrzność jest bezgraniczne zawierzenie Bogu. My wiemy, że tutaj nie zawsze na ziemi doświadczamy spełnienia tych Bożych obietnic. Bóg jest większy niż my, niż nasze oczekiwania i myślenie i On przygotowuje większe dobra niż my pragniemy. Wytrwale się modlimy no i tego nie otrzymujemy. Czy zawiodła Boża Opatrzność? Nie Pan Bóg dał coś więcej, szczególnie, gdy później mijają lata i my patrzymy z perspektywy tych przeżytych lat i musimy powiedzieć: dobrze, że nie otrzymałem tego o co tak prosiłem. To co otrzymałem od Boga to jest dużo lepsze, to jest wspanialsze. Tak więc, zawierzyć bezgranicznie, że nasze prośby też są wysłuchane chociaż czasami dobra, które otrzymujemy są inne. Ale one są w gruncie rzeczy lepsze niż myśmy pragnęli. Tak więc zawierzenie. A druga cecha tej duchowości? Jeśli z wiarą przyjmujemy Bożą Opatrzność to jest współpraca z Bogiem. Było by błędem gdybyśmy myśleli że trzeba zawierzyć i teraz czekać, aby Bóg to zrobił. My mamy współpracować. Pan Bóg dał nam rozum, wolną wolę, takie czy inne siły i mamy teraz z Nim współpracować. My w tej współpracy z Bogiem po tym akcie zawierzenia Mu bezgranicznego mamy stać się taką małą opatrznością wobec siebie, wobec drugiego, wobec innych. Najmilsi, jeśli nie możemy inaczej się włączyć to przynajmniej możemy przez modlitwę. Przez modlitwę, przez ofiarę, by ta Bożą Opatrzność się realizowała przez naszą współpracę przede wszystkim czynem, a jeśli nie idzie modlitwą i ofiarą. Umiłowani w Panu, tak można powiedzieć, że przez całe lata to tutaj doświadczałem też działania Bożej Opatrzności, bo byłem świadkiem jak siostry się starały tutaj o ten plac.

Po ludzku sądząc to było niemożliwe, to jest teren wyłączony, tu jest takie zabezpieczenie dla ujęć wodnych Bydgoszczy i to, co po ludzku wydawało się niemożliwe przez to zawierzenie Bogu sióstr, przez to włączenie się i współpracę z Bogiem, by ten teren otrzymać pod budowę całego tego ośrodka. To co po ludzku niemożliwe stało się rzeczywistością, bo my tu jesteśmy na tym placu. Dane mi było z Opatrzności Bożej, go święcić. Zawierzyć Bogu i podjąć działania to przynosi owoce. To był pusty plac. Potem nazwijmy dom pielgrzyma z tej blachy fałdowanej i trzeba było tutaj pilnować, bo teren był pusty, w nocy by zabrali. I podziwiałem jak tutaj Wy, najmiłsi w Panu, mieliście dyżury w nocy, żeby tego nie rozkradziono i dom stoi. A potem klasztor. To wszystko, to owoc zawierzenia Bogu i tej współpracy z Bogiem, bo Opatrzność właśnie wymaga, by człowiek nie był bierny, ale na miarę swoich sił podejmował wszelkie dzieła. Dziś dziękujemy Panu Bogu, że tutaj możemy się, modlić, że będzie ten znak Bożej Opatrzności umieszczony na Świątyni Zawierzenia.

Jest to Świątynia Zawierzenia. A więc ta pierwsza odpowiedź na Bożą Opatrzność. W dziejach świętych zawsze jest także, że oni są poddani wielkiej próbie zawierzenia. Ojciec Kentenich, tyle dobrego działał tworzył i naraz odsunięty i co buntuje się? Jak to nie którzy robią być nie posłusznym decyzji Kościoła? Nie! Zaraz, oto jestem i to zawierzenie przynosi wspaniałe zwycięstwo Stolica Apostolska wszystko mu przywraca. A nasz Ojciec Pio z Pietralciny, też nie rozumiano wszystkich charyzmatów, którymi był obdarzony, też był zawieszony, wyłącza się jak by znika z tego życia i po latach wszystko odwołane. Zawierzyć, bezgranicznie zawierzyć. I wreszcie Sługa Boży Stefan Kardynał Wyszyński tak by się wydawało potrzebny. Tak wspaniale w tych trudnych czasach tak bardzo trudnych prowadził Kościół wsadzony do więzienia. No mógłby się pytać? Gdzie jest Opatrzność Boża?

A Ona była. Ale On zawierzył, bez reszty zawierzył.

A potem takie wspaniałe zwycięstwo Pana Boga i Matki Bożej. To odnowienie Ślubów Jasnogórskich, peregrynacja obrazu. Nawet Jego Królewski pogrzeb w Warszawie. Ten, że Prymas zawsze na Nowy Rok przyjeżdżał do Gniezna. Na pasterkę jechał do Warszawy, a na Nowy Rok do Gniezna, bo mówił, że muszę tu w Gnieźnie, gdzie jest nasze gniazdo powiedzieć Narodowi, coś ważnego tu z tego miejsca. A czasy były różne i zawsze są trudne, tak możemy powiedzieć. Zawsze coś zagraża jakieś niebezpieczeństwo. Zwracał się wtedy do tych w katedrze, która była przepelniona. Rozpoczynamy Nowy Rok niewiadoma przed nami wielu z lękiem pyta, co będzie, a co będzie? A ja Dzieci Boże, dzieci moje, chcę Wam powiedzieć na pewno będzie Pan Bóg. To jest właśnie zawierzenie Opatrzności Bożej. Na pewno będzie Pan Bóg. Dlatego i my dzisiaj, gdzie jak mówią dzisiaj, nie którzy, że jest pełzająca wojna światowa, że jest tyle niebezpieczeństw zawierzmy Panu Bogu na pewno On będzie. Tobie Boże zaufałem nie zawstydzę się na wieki. Amen.

/Panu Piotrowi Matei serdecznie dziękuję za przepisanie tekstu homilii/